

Ciało i krew

„Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie.” – Jan 6:53

Każda społeczność religijna dba o to, aby jej członkowie legitymowali się znakiem identyfikującym ich przynależność wyznaniową. Znak winien spełniać pewne kryteria. Musi być jawny i wyraźnie odróżniać tych, co go noszą od innych ludzi. Im bardziej sekciarska społeczność, tym widoczniejszy i tym dziwniejszy bywa jej znak.

Jezus nie założył sekty. Jego celem nie było przeciwstawianie swych naśladowców światu ani zabieranie ich z tego świata, ale zachowanie ich w Jego imieniu (Jan 17:11). Pomimo to społeczność imienia Jezusowego także miała odróżniać się od świata, miała wyróżniać się znakiem: „*Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim*” – Jan 13:35. Jezus położył na społeczności swego imienia znak miłości, którego pieczęcią stało się uczestnictwo w Jego ciele i krwi: „*Kielich błogosławienia, który błogosławimy, izali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wielu nas jest*” – 1 Kor. 10:16-17.

Pieczęć społeczności ciała i krwi, niezależnie od tego jak różnie jest rozumiana, stała się znakiem wyróżniającym chrześcijan spośród innych społeczności religijnych. Waga tego znaku powodowała powstawanie rozmaitych kontrowersji wokół jego znaczenia. Najpierw spierano się o to, kiedy i jak często należy uczestniczyć w rytualnej wieczerzy. Potem dyskutowano nad znaczeniem symboli chleba i wina, aby w końcu powstrzymać wiernych przed uczestnictwem w społeczności krwi Chrystusowej, rezerwując ten przywilej jedynie dla kasty nowego kapłaństwa. Tak czy owak dla każdego chrześcijanina uczestnictwo w ciele i krwi Chrystusa stanowi warunek zbawienia i społeczności z innymi naśladowcami Mistrza.

Kwestia ciała i krwi traktowana jest w każdej niemal społeczności chrześcijańskiej na prawach dogmatu. Toteż niełatwo jest podjąć otwartą i rzeczową dyskusję na ten temat. Jednak dla szczerego badacza Biblii tak to, jak i inne zagadnienia o znaczeniu fundamentalnym muszą pozostać otwarte choćby po to, aby ich rozumienie pogłębiało się w miarę osobistego wzrostu każdego członka Ciała Chrystusowego. Jeśli na dowolnym etapie rozwoju ogrodzimy duchowy problem ramami dogmatu, to choćby dla innych był on jasny i prosty, to dla nas pozostanie tajemnym, niezgłębionym misterium wiary. Stąd to na każdy rok warto sięgać po te same tematy, aby przekonać się, jak daleko posunął się nasz osobisty rozwój duchowy w rozumieniu fundamentów wiary i widzenia.

CZTERY OPISY

W pismach Nowego Zakonu zachowały się cztery opisy Ostatniej Wieczerzy. Co prawda trzej tylko ewangelisti wspominają moment ustanowienia pamiątki Jezusowej, ale brak wzmianki na ten temat w Ewangelii Janowej uzupełnia św. Paweł, który jest czwartym niezależnym świadkiem, gdyż zastrzega się: „*Albowiem jam wziął od Pana, com też wam podałem*”. Jego świadectwo jest o tyle istotne, że tylko on wspomina, iż tak chleb, jak i wino mają być spożywane na pamiątkę Jezusa. Poza nim wspomina o tym jedynie św. Łukasz, ale tylko w odniesieniu do chleba. Z porównania czterech opisów widać, że każdy wnosi coś istotnego do całości. Mateusz i Marek przekazują istotne zdanie, że krew nowego testamentu wylewa się za wielu. Mateusz dodaje ponadto: „*Na odpuszczenie grzechów*”. Marek stwierdza, że wszyscy pili z kielicha. Łukasz i Paweł wnoszą informację o tym, że kielich wyobraża nowy testament, a Łukasz stwierdza ponadto, że tak chleb jest łamany, jak i krew wylewana za uczniów Jezusa: „*Za was*”.

Wydawać by się mogło, że zachodzi sprzeczność pomiędzy opisaniami Łukasza a Mateusza i Marka, którzy stwierdzają, iż krew nowego testamentu wylewa się za wielu. Łukasz i Paweł wnoszą też istotną informację, że jedzenie chleba i picie wina miało być pamiątką Jezusową, jedynym obrzędem liturgicznym społeczności Jego imienia.

Cztery cytowane powyżej opisy tworzą jedną całość informacyjną, która uzupełniona kazaniem Jezusa o ciele i krwi (Jan 6) stanowi podstawę do rozważań na temat pamiątki Jezusowej.

WZORY STAREGO TESTAMENTU

Pan Jezus ustanowił Pamiątkę swej śmierci w czasie święta Paschy, po spożyciu obrzędowej wieczerzy, upamiętniającej wyjście Izraelitów z Egiptu. Wydawać by się mogło, że powinien zatem nawiązać do zwyczajów paschalnych. Poniekąd tak też i było, gdyż baranka wielkanocnego spożywano według Prawa z przaśnym chlebem, a także zachowywano później wprowadzony zwyczaj picia wina ze wspólnego kielicha (Łuk. 22:15-18). Jednakże oba te elementy nie były bynajmniej głównymi elementami paschalnej wieczerzy. Dlaczego więc chleb i wino stały się symbolami ciała i krwi Chrystusowej, najważniejszymi elementami jedynego zaleconego przez Pana obrzędu liturgicznego?

W znanych naówczas powszechnie księgach Starego Przymierza opisane są dwie historie, które stały się być może inspiracją dla ustanowienia formy pamiątkowej wieczerzy. Król Salemu, Melchizedek, wychodząc naprzeciwko Abrahama, aby mu błogosławić, wyniósł jako dar chleb i wino (1 Mojż. 14:18). Wiele lat później Isaj, wysyłając swego syna – pomazanego króla izraelskiego – do Saula, wręcza mu między innymi chleb i wino (1 Sam. 16:20). Tak Dawid, jak i Melchizedek byli wzorem dla królewskich aspiracji Jezusa. Melchizedek ponadto był w swoim czasie kapłanem Boga Najwyższego. Nic więc dziwnego, że Jezus Chrystus, różdżka z pnia Isajego, król i kapłan według porządku Melchizedekowego, błogosławiąc swym uczniom przed odejściem do Ojca, stawia przed nimi chleb i wino – emblematy królewskiej łaski i hojności.

CHLEB

Pierwszy poziom duchowego znaczenia symbolu chleba mieści się w cytowanym przez wszystkich ewangelistów oświadczeniu Jezusa: „*To jest ciało moje*”. Istotnym uzupełnieniem tego zdania jest fragment kazania Jezusa, wygłoszonego podczas Paschy na rok przed Jego śmiercią. Kazanie to miało ścisły związek czasowy i przyczynowy z cudem pierwszego rozmnożenia chleba (zob. Jan 6). Jezus, odnosząc się do pytania o znak (Jan 6:30), stwierdza, że On sam jest chlebem żywota, który zstąpił z nieba, i przy tej okazji podaje definicję chleba – ciała: „*A chleb, który ja dam, jest ciałem moje, które ja dam za żywot świata*” – Jan 6:51. Prawo do wiecznego życia na ziemi, które Jezus uzyskał na mocy swego pokrewieństwa z Boską doskonałością i potwierdził wypiełniając Prawo Mojżeszowe, stało się równoważną ceną za Adama i jego potomstwo. Jezus umarł i w taki sposób zaspokojone zostało Boskie poczucie sprawiedliwości. Chlebem, ciałem, które dał Jezus za życie świata, było prawo do życia w doskonałości na ziemi.

KIELICH

Na pozór mogłoby się wydawać, że to wino, a nie kielich, jest istotniejszym elementem w symbolice Ostatniej Wieczerzy. Jednakże wszyscy ewangelisti zgodnie stwierdzają: „*Także i kielich*”, a nie „*także i wino*”. Co prawda, wedle opisu Mateusza i Marka

słowa wyjaśniające drugi symbol Wieczerzy zdają się odnosić do wina: „*To jest krew moja nowego testamentu*”. Jednak Łukasz i Paweł cytują dobitnie słowa Jezusa, który mówi: „*Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej*”. W myśl tego oświadczenia wydaje się, że to właśnie kielich jest istotniejszym elementem symboliki Wieczerzy. Chleb posiada samoistną formę i nie wymaga żadnego szczególnego opakowania. Wino zaś, jako płyn, przyjmuje kształt naczynia, do którego jest wlane. Niezależnie od tego, jak różnymi znaczeniami obdarza Biblia symbol kielicha (por. Psalm 23:5; Jer. 25:15; Jer. 51:7; Mat. 26:39), wiążącym jest oświadczenie naszego Pana, że kielich to nowy testament.

Słowo testament jest jednym z ciekawszych przykładów symbiozy wielu języków na gruncie jednej kultury i tradycji. W hebrajskich księgach świętych dla określenia związków człowieka z Bogiem – przymierzy – używano słowa ‘berith’. Gdy w II w. p.n.e. naukowcy hebrajscy z Aleksandrii tłumaczyli Stary Testament na język grecki, przekładali słowo ‘berith’ (przymierze) na greckie ‘diatheke’ – testament. W języku greckim znane było słowo ‘syntheke’, powszechnie używane dla określenia przymierza. Jednakże tłumacze Septuaginty, chcąc prawdopodobnie podkreślić nierówność stron, jaka zachodzi w przypadku przymierza Boga z człowiekiem, użyli słowa ‘diatheke’, które właściwie oznacza testament, a więc ostatnią wolę umierającego człowieka. Stąd też autorzy pism Nowego Zakonu używają już wyłącznie słowa ‘diatheke’ dla określenia przymierza Boga z człowiekiem. Fakt, że autor Listu do Hebrajczyków z pełną świadomością odwołuje się do oryginalnego znaczenia greckiego słowa ‘diatheke’ (Hebr. 9:15-20), był dla tłumacza Wulgaty dostatecznym argumentem, aby słowo ‘diatheke’ zastępować zawsze łacińskim ‘testamentum’. I tak do nowożytnych języków dostało się chrześcijańskie znaczenie słowa testament, służące np. do określania zbiorów świętych ksiąg żydowskich – Stary Testament i chrześcijańskich – Nowy Testament. Nowożytnie przekłady odróżniają dwa znaczenia słowa ‘diatheke’, tłumacząc go raz na ‘testament’ a raz na ‘przymierze’, powodując niejednokrotnie zamieszanie w rozumieniu niektórych fragmentów Biblii. Warto może na marginesie wspomnieć, że określenie kanonu ksiąg chrześcijańskich mianem Nowego Testamentu (czyli inaczej Nowego Przymierza!) wynika z innego zrozumienia nauki o przymierzach.

Tak więc kielich z winem paschalnym oznaczał nowe przymierze we krwi Jezusa. Nie wdając się w interpretację prorocत्व mówiących o zawarciu z narodem izraelskim nowego przymierza i nie rozstrzygając, czy nowy testament, o którym mówił Jezus, trzeba odróżniać od nowego przymierza z Księgi Jeremiasza 31:31-33, należy uznać, że kielich jest tu symbolem przymierza we krwi Jezusa. Takie znaczenie kielicha sugeruje też Psalm 116:13, gdzie kielich zbawienia skojarzony jest ze ślubem, a więc także formą przymierza człowieka z Bogiem, oraz Mat. 20:22-23 (Mar. 10:38-39), gdzie Jezus naturalnie wiąże picie kielicha z chrzczeniem się Jego chrztem, chrztem w śmierci (Rzym. 6:3-4). Równie naturalne wydaje się powiązanie przymierza z krwią, czyli kielicha z winem. Krew jest symbolem duszy, inaczej mówiąc życia (1 Mojż. 9:4; 3 Mojż. 17:14), a jak uczy apostoł Paweł, bez przelania krwi czyli śmierci testatora, przymierze nie może zostać zapieczętowane.

CHLEB DLA ŚWIATA

Występowanie na świecie dostatku chleba nie oznacza jeszcze rozwiązania problemu głodu. Gdyby ludzie potrafili sprawiedliwie rozdzielić nadprodukcję żywności oraz posiadane jej zapasy, a także nie ograniczali produkcji rolnej, to już dziś nikt nie musiałby na świecie głodować. Jednak egoizm ludzki steruje działaniami rządów wielu bogatych krajów w kierunku ograniczenia produkcji żywności, po to, aby jej ceny nie spadały. Nikt dzisiaj nie jest skłonny ponosić miliardowych kosztów po to, żeby na świecie nie było ludzi głodnych. Chrystus w swoim Królestwie rozwiąże problem głodu, nie tyle przez poprawę warunków ekono-

micznych, co przez usunięcie z serc ludzkich egoizmu, który jest najważniejszą przyczyną głodu.

Zanim nastąpi jednak błogosławiona radość obfitości chleba, Jezus przez swą śmierć dostarczył ludziom chleb niebiański, który zapewnia nie tyle regenerację witalnych sił organizmu, co daje błogosławieństwo wiecznego bytowania bez potrzeby odnawiania swych sił. Istnienie tego cudownego pokarmu nie rozwiązuje bynajmniej ostatecznie problemu życia wiecznego. Ludzie chętnie wołają, jak Żydzi poszukujący Jezusa po cudzie rozmnożenia chleba: „*Panie! daj nam zawsze tego chleba*” – Jan 6:34, jednak ich serca są zupełnie nie przygotowane na przyjęcie pokarmu, który daje Jezus. Ciało Jezusa, wedle Jego własnych słów (Jan 6:31), dane zostało jako okup za życie całego świata i to świata pogrążonego w grzechu, świata, który w swym upodleniu zawiódł własnego Wybawcę na Wzgórzu Trupich Główn, aby tam wydać świadectwo swej nieprawości.

Złożenie okupu nie zależało od woli ludzi, ale było objawem wielkiej miłości Boga do swego stworzenia: „*Ponieważ Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając, nie przyczynując im upadków ich*” – 2 Kor. 5:19. Jednak przyjęcie chleba żywota musi wiązać się z aktem woli człowieka, który świadomie decyduje się na przyjęcie warunków, którymi obwarowane jest skorzystanie z okupu. Istnieje ludzkie przysłowie, które mówi, że konia można przyprowadzić do studni, ale nie można kazać mu pić. Bóg nie zamierza nikogo zmuszać do korzystania z owoców Jego wielkiej miłości, która zawiódła Chrystusa, Jednorodzonego Syna Bożego na krzyż hańby i przekleństwa.

Jest wiele świadectw Słowa Bożego, które zapewniają, iż wszyscy ludzie powstaną z grobów, niezależnie od rozmiaru swego grzechu i przestępstwa (np. Dzieje Ap. 24:15). Równie wiele fragmentów Słowa Bożego stwierdza jednak, że nie wszyscy z nich znajdą siłę konieczną do skorzystania z drogi zbawienia (Dan. 12:2). Jeżeli zatem Jezus mówi, że „*jeśliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki*”, a jednocześnie wiemy, że niektórzy ludzie, powstawszy z grobu, wcale nie będą żyć na wieki, to wynika stąd istotny wniosek: Samo powstanie z martwych, skorzystanie z ceny sprawiedliwości, jaka została zapłacona na krzyżu Golgoty, nie jest bynajmniej równoznaczne ze spożywaniem chleba żywota. Pan Bóg przygotował stół suto zastawiony różnorodnym pokarmem – „*uczę z rzeczy tłustych, uczę z wystawnego wina, z rzeczy tłustych, szpik w sobie mających, z wina wystalego i czystego*”. Już niebawem, gdy tylko wypieczę się chleb, zakończą się przygotowania do tej wielkiej uroczystości, a wtedy Pan „*skazi na tej górze zasłone, która zasłania wszystkich ludzi*” i „*połknie śmierć w zwycięstwie*” (Izaj. 25:6-8). Ludzie powstaną z grobów i wszyscy zostaną zaproszeni na wspaniałą ucztę. Wszak jej Gospodarz „*chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i do znajomości prawdy przyszli*” (1 Tym. 2:4). Jaka szkoda, że nie wszyscy będą skłonni skorzystać z hojności Króla i przyjść na ucztę, aby jeść chleb dający życie wieczne.

ŁAMANIE CHLEBA

Tak jak dla wszystkich ludzi, tak i dla naśladowców Chrystusa w tym wieku złym przyjęcie chleba żywota nie jest automatyczne, lecz musi wiązać się z aktem woli, z wyznaniem grzechu i wyrażeniem przekonania o zbawczej mocy krwi Chrystusowej. Chleb nieprzypadkowo jest pierwszym elementem wieczerzy. Bez skorzystania z mocy okupowej ofiary nie sposób przystąpić do Boga, gdyż on jest „*ogniem trawiącym*” (Żyd. 12:29). Jednak samo skorzystanie z mocy przyszłego wieku mogłoby się okazać jedynie daremnym przyjmowaniem Bożej łaski. Jedzenie chleba to więcej niż tylko usprawiedliwienie. Jedzenie chleba oznacza wyrzeczenie się grzechu i przyjęcie zasad miłości na każdy dzień ofiarowanego życia. Jedzenie chleba złamanego na Golgocie to droga wyrzeczeń i naśladowania Mistrza w miłości aż do śmierci. Tylko takie postępowanie gwarantuje sprawiedliwym dalsze usprawiedliwienie, a świętym dalsze poświęcenie (Obj. 22:11).

Spożywanie chleba jest wspólnym elementem zbawienia świata i Kościoła wybrańców Bożych. Czym dla ludzkości będzie powstanie od umarłych, tym dla zanurzonego w śmierć jest powstanie do nowości żywota, jeszcze w tym ciele (Rzym. 7:4). Apostoł Paweł w wielu miejscach stwierdza, że wybrani jeszcze na tym świecie przeżywają swą własną śmierć, a dostąpiwszy zmartwychwstania i wzbudzenia, zasiadają z Chrystusem na duchowych niebiosach (Rzym. 8:11; Efez. 2:5-6; Kol. 2:12; 3:1). Spożywanie chleba gwarantuje życie wieczne na ziemi pod warunkiem posłuszeństwa. Kościołowi wybranych obiecany jest jednak inny rodzaj istnienia. Oni starają się o żywot „sam w sobie” (Jan 5:26; 6:53), mają nadzieję ujrzeć Chrystusa takim, jakim On jest (1 Jan 3:2) w duchowej potęgę boskości istnienia. Dlatego też Pan zalecił im, po łamaniu chleba,

BŁOGOSŁAWIENIE KIELICHA

Usprawiedliwienie, w przypadku Kościoła wybranych, oznacza przyznanie prawa do posiadania przymiotu doskonałego człowieczeństwa – przynajmniej w oczach Bożych – jednak tylko po to, aby mogło być ono złożone na ofiarę, podobnie jak to uczynił Mistrz, wstępując do rzeki Jordan. Tak więc konsekwencją usprawiedliwienia musi być ofiarowanie – zawarcie z Bogiem przymierza przy ofierze (Ps. 50:5). Fakt ten zobrazowany jest w przyjęciu paschalnego kielicha błogosławieństwa i zbawienia. Przymierze takie musi być poprzedzone usprawiedliwieniem z wiary, aby człowiek, który przystępuje do Boga, nie został strawiony ogniem zapalczywości Pańskiej. Inaczej mówiąc, aby przystąpić do Boga, trzeba najpierw przystąpić do Chrystusa i w Nim dopiero zawrzeć przymierze z Boską Sprawiedliwością. Taką drogę dla ludzi wyznaczył sam Pan Jezus, mówiąc: „*Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię*” – Jan 14:6. Dla ludzkości w Tysiącletnim Królestwie Chrystus będzie drogą do zawarcia z Bogiem nowego przymierza istotnej sprawiedliwości, natomiast dla Kościoła droga ta wiedzie przez cierpienie do chwały boskości.

Przymierze z Bogiem – testament – wymaga przelania krwi. Bez tego żaden testament nie jest ważny. Tak i w kielichu – symbolu przymierza ofiary – znajduje się krew Chrystusa. O krwi tej jest napisane, iż jest wylana za Kościół (Ew. Łukasza) albo też za wielu (Ew. Mateusza i Marka). Określenie „za wielu” należy odnosić raczej do całego świata na mocy porównania dwóch innych wersetów, które nie mogą być ze sobą sprzeczne (Mar. 10:45 i 1 Tym. 2:6). Określenie „za wielu” oznacza w tym kontekście, iż Jezus nie umarł za wybraną grupę ludzi ani za jeden naród, ale za wielu ludzi z wielu narodów. Wszyscy ludzie, miliardy powołanych do istnienia, to rzeczywiście wielu. Dlaczego zatem jest napisane, że krew Jezusa wylewa się za wybranych – „za was” – jak pisze ewangelista Łukasz? Dlaczego krew nowego przymierza znajduje się w kielichu przymierza Kościoła – nowego kapłaństwa? Podobne pytania pojawiają się w odniesieniu do chleba.

Nielatwo jest jednoznacznie rozstrzygnąć ten problem. Po pierwsze, w myśl przypowieści o skarbie ukrytym w roli (Mat. 13:44), istotnym powodem odkupienia ziemi była dla Chrystusa miłość do Kościoła – skarbu ukrytego wśród mas ludzi. Po drugie, wiele miejsc Pisma Świętego zaświadcza, że odkupienie najpierw

staje się udziałem Kościoła, a dopiero później całego świata (np. Jak. 1:18; Obj. 20:4-6 i wiele innych). Jednak najpełniejsze wyjaśnienie tego zagadnienia wiąże się ze zrozumieniem idei pośrednictwa w przymierzach Boga z człowiekiem. Nie zagłębiając się w ten skomplikowany problem warto tylko stwierdzić, że Mojżesz, który nie był pośrednikiem dla kapłaństwa lewickiego, lecz raczej dla całego narodu izraelskiego, pośredniczył także w zawarciu przymierza kapłańskiego i spełnił funkcję kapłańską względem kapłanów z rodu Aarona, zanim zostali oni poświęceni do sprawowania swej usługi (Por. Mal. 2:4-5 i 2 Mojż. 32:26-33 oraz 3 Mojż. rozdz. 8-9). Tak też i o Kościele pisze apostoł, że przystąpił on do pośrednika nowego testamentu (Żyd. 12:24), co wcale nie oznacza, że przymierze Kościoła z Bogiem jest identyczne z tym, które w swym proroctwie opisuje Jeremiasz (Jer. 31:31-34). Oznacza to jedynie, że Chrystus jest pośrednikiem wyłącznie dla świata, jednak zanim przystąpi do działalności na tym polu, spełnia kapłańską usługę względem Kościoła. Dlatego też krew przymierza w kielichu Kościoła nie jest nazwana krwią przymierza ofiary, lecz przymierza nowego.

Przyjęcie kielicha jest zatem wyłącznym przywilejem uczestników powołania obecnego wieku i oznacza uczynienie z Bogiem przymierza, na mocy którego ma On wyłączne prawo do kierowania losem swych wybranych. Krew znajdująca się w kielichu daje moc oczyszczenia grzechów, którym towarzyszy pewna doza świadomości. Święty Paweł dzieli grzechy na dwie grupy. Przyczyną dla niektórych jest ciało, inne zaś są grzechami ducha (2 Kor. 7:1). Zmazy ciała to uczynki, o których wiadomo, iż są złe, jednak słabość ciała powoduje ustawiczne ich powtarzanie. Te grzechy ukryte są pod szatą sprawiedliwości Chrystusowej. Ich oczyszczenie wynika z mocy chleba. Są jednak i takie uczynki, które dla czyniącego je długo nieraz zdają się być dobrym i zacnym postępowaniem. Niejednokrotnie grzesznik jest święcie przekonany, że przez swe postępowanie chwali Boga i czyni Mu przysługę. Z czasem jednak okazuje się, że postępowanie takie jest złem. Grzech popełniony w taki sposób jest zmazą ducha. Towarzyszy mu pewna doza świadomości i przekonania o słuszności swego postępowania. Oczyszczenie zaś zmazy ducha wymaga zastosowania krwi Chrystusowej.

ŻYWOT W SOBIE

O ile spożywanie chleba gwarantuje człowiekowi dostęp do żywota wiecznego, to jedzenie ciała i picie krwi Chrystusa daje nadzieję żywota samego w sobie. Ten przywilej synowskiego uczestniczenia w boskości Chrystusa obiecany jest tym, którzy już teraz, nie bacząc na trudności, zdecydują się całkowicie wyrzec się własnej woli i wolności po to, aby współuczestniczyć w dziele zbawienia ludzkości. Tylko tacy, którzy gotowi są umrzeć za niesprawiedliwych, posiadają stosowne kwalifikacje do pełnienia w przyszłości funkcji kapłaństwa nowego przymierza. Tylko ci, którym dziś uda się wyczyścić stary kwas z nowego zaczynu, będą mogli w przyszłości stać się częścią chleba, który – nie jako okup, lecz przykład – posłuży ludziom za wzór drogi, wiodącej od grzechu do doskonałości.

Na Straży 2/92